**Stanisław Sieruta**

Leszek Czyż

Bernard Kielak – **„Oj, ni mos, ni mos jek Olsynioki". Stanisław Sierota – popularyzator folkloru Puszczy Zielonej.**











Pisząc o regionie kurpiowskim zwykle podkreśla się silne przywiązanie jego mieszkańców do ziemi rodzinnej, do miejscowej kultury i tradycji. Opinie takie nie są gołosłowne, wystarczy bowiem zapoznać się z drogą życiową i postawami jednego z artystów ludowych Puszczy Zielonej – Stanisława Sieruty.

Jeden z najbardziej znanych, a jednocześnie wielostronnych artystów ludowych, działacz i animator kultury urodził się 19 września 1935 roku we wsi Olszyny (gm. Myszyniec). Rodzice mieli niewielkie gospodarstwo rolne, w którego prowadzeniu pomagał od najmłodszych lat pan Stanisław. Po zakończeniu II wojny światowej podjął naukę w szkole,

© 2020 Edukacja Regionalna. Wszelkie prawa zastrzeżone. 

najpierw w Olszynach, a następnie w oddalonym o 8 km Wachu. Już w okresie szkolnym dały o sobie znać jego zdolności artystyczne, zwłaszcza w zakresie tańca i śpiewu. Bardzo wielu pieśni oraz charakterystycznego dla regionu sposobu ich wykonywania nauczył się w rodzinnym domu, zwłaszcza od matki, tańczenie zaś „przyszło jakoś samo". Jak wspomina, wielokrotnie: „(…) pasąc krowy na pastwisku dużo śpiewałem i tańczyłem. To były moje swobodne popisy i jednocześnie próby do występów na szkolnych imprezach". Po zakończeniu nauki szkolnej kontynuował działalność artystyczną organizując widowiska tzw. Herodówki w okresie świąt Bożego Narodzenia, które prezentowano tak we własnej wsi jak i wioskach sąsiednich. Scena, a może tylko potrzeba tańczenia i śpiewania, ciągnęła pana Stanisława jak magnes. Gdy w 1954 roku przy pobliskim zakładzie torfowym „Karaska" powstał zespół folklorystyczny pieśni i tańca, włączył się do jego pracy. Zespół po pewnym czasie zaprzestał działalności, nie zaprzestał jej za to nasz artysta koncentrując się na organizacji życia kulturalnego we własnej wiosce, współorganizował m.in. koło ZMW, należał do założycieli Klubu Rolnika w Olszynach. Właśnie przy Klubie Młodego Rolnika zorganizował w 1968 r. Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Olszyny", w którym był kierownikiem, instruktorem, choreografem, muzykiem, a jak było trzeba – solistą. ZLPiT „Olszyny" był zespołem w pełni regionalnym, prezentował najlepsze przykłady folkloru puszczańskiego, co owocowało licznymi i znaczącymi nagrodami na wielu przeglądach i festiwalach, np. w Płocku, Kazimierzu Dolnym, Ostrołęce czy Szczytnie. „Olszyny" występowały na wielu scenach krajowych (od Gdańska po Rzeszów), ale także za granicą: w 1975 r. na Festiwalu Folklorystycznym w Belgii, jesienią tegoż roku zespół z okazji Roku Świętego wyjechał do Włoch, prezentując folklor kurpiowski w Rzymie, Monte Cassino i dziesięciu innych miastach Italii. Jak to najczęściej bywa – najważniejszy jest człowiek. Po dziesięciu latach pracy z zespołem zaczęło brakować panu Sierucie czasu na jednoczesne prowadzenie gospodarstwa, opieki nad nowo założoną rodziną i prowadzenie zespołu. Z drugiej strony brak pracy na miejscu, zmusił wielu młodych ludzi, w tym młodzież z Olszyn, do wyjazdu z regionu, a na ich miejsce w zespole zabrakło następców. Rozpad zespołu nie skłonił go do zaprzestania działalności, przeciwnie – w miarę posiadanego czasu występował indywidualnie na rozlicznych imprezach i konkursach folklorystycznych. Autentyczna, tradycyjna forma prezentowanych przez niego tańców i pieśni puszczańskich, poszerzona o pewien indywidualizm wykonawczy, nadaje jego występom niepowtarzalny charakter. Dzięki „dobrej szkole", tzn. domowi, wiejskim zabawom, weselom itp. w śpiewie Sieruty zachowały się wszystkie cechy wyróżniające styl kurpiowski, tak w zakresie warstwy melodyczno–rytmicznej jak i wykonawczej. Wspomniane walory znajdowały uznanie w oczach ogromnej większości komisji konkursowych, wszędzie gdzie występował, a liczba uzyskanych dyplomów i podziękowań przekracza możliwości ich powieszenia na ścianach. Do najważniejszych wyróżnień należy I nagroda w kategorii śpiewaków na XIX Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym oraz nagroda ministra kultury i sztuki, którą otrzymał w 1982 roku. Oprócz wysokich umiejętności wokalno-tanecznych ma inne, godne podkreślenia zalety. Pierwszą z nich jest miłość do ziemi rodzinnej, jej historii i kultury, więcej – niekłamana duma, że jest Kurpiem, co podkreśla zarówno strojem, gwarą, jak też działalnością dla regionu. Przywiązanie do tradycji

© 2020 Edukacja Regionalna. Wszelkie prawa zastrzeżone. 

puszczańskich przejawia się u Stanisława Sieruty w ustawicznym propagowaniu, popularyzowaniu najbardziej wartościowych elementów tej tradycji i to w najprzeróżniejszych formach. Upowszechniał dorobek kulturowy Kurpiów przez pracę w zespołach regionalnych, grupach śpiewaczych, występując w filmach dokumentalnych (np. Wesele na Kurpiach, Między Białą a Zieloną), na antenie radia i w telewizji, na wielu scenach w kraju i za granicą, w placówkach kultury i w szkołach, a ostatnio – nagrywając pieśni kurpiowskie na płytę kompaktową. Z chęcią jak najszerszego propagowania miejscowego folkloru wiąże się nierozerwalnie inna cecha pana Stanisława: życzliwość dla ludzi, niesienie bezinteresownej pomocy, zwłaszcza w dziedzinie kultury Ponarwia, nie odmawia ani przygotowania scenariusza, ani występów w szkole, kole gospodyń, chórze parafialnym; można na niego liczyć w organizacjach społecznych i w redakcjach czasopism. Ponadpółwieczna działalność na niwie kultury regionalnej została generalnie dostrzeżona i uhonorowana wieloma nagrodami jak choćby „Zasłużony Działacz Kultury" (1967), „Za zasługi dla woj. ostrołęckiego" (1979), prestiżową Nagrodą im. Oskara Kolberga (1988). Najważniejsze przy tym, że pozostaje nadal człowiekiem skromnym, z nieodłącznym uśmiechem na twarzy. Równie silna jak przywiązanie do ziemi była dla niego chęć kształcenia, podnoszenia kwalifikacji. Celowi temu służyło m.in. uczestnictwo w plenerach malarskich, w 1973 r. Stanisław Sieruta był słuchaczem rocznego seminarium folklorystycznego w Warszawie, zaś w 1976 r. zdobył uprawnienia instruktorskie III kategorii ds. folkloru. W szerokiej działalności społecznej pana Stanisława wiele miejsca zajmuje troska o sprawy twórców ludowych Kurpiowszczyzny. Od 1976 r. jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych, pełniąc początkowo w Oddziale Mazowieckim, a potem w Oddziale Kurpiowskim, szereg odpowiedzialnych funkcji. Pomimo pogarszającego się stanu zdrowia jest optymistą, przełamując przeciwności losu czyni wszystko, by to, co piękne trwało jak najdłużej.

Bernard Kielak, *„Oj, ni mos, ni mos jek Olsynioki". Stanisław Sieruta* – popularyzator folkloru Puszczy Zielonej. [w:] „Twórczość ludowa", nr 4 (53), 2002, s. 12,13

Bernard Kielak (ur. 20 sierpnia 1944 r. w Radzyminie, zm. 24 marca 2016) – polski etnograf i regionalista.

Stanisław Sieruta zmarł 8 października 2016 r. w Olszynach.

Z ŻYCIORYSU

Urodziłem się w Olszynach — wsi piaszczystej, rozrzuconej pomiędzy lasami, łąkami, bagnami i zaroślami. Gdy byłem mały moja mama, karmiąc mnie i kołysząc w drewnianej kolebce, śpiewała piękne pieśni kurpiowskie i nabożne. Miała piękny głos i lubiła dużo śpiewać. Mój tata także pięknie śpiewał, ale tylko pieśni religijne, gdyż jest głęboko religijny. Te pieśni śpiewał przy każdym obrządku: przy mieleniu w żarnach, przy młocce cepami w stodole i innych zajęciach. Te piękne śpiewy już od wczesnego dzieciństwa bardzo

© 2020 Edukacja Regionalna. Wszelkie prawa zastrzeżone. 

mnie zauroczyły i brzmią mi cudownie w uszach do dzisiaj. Rodzice moi od wczesnych lat uczyli mnie pisać, czytać, rachować i dobrze się zachowywać. Po wojnie, gdy poszedłem do szkoły, od razu wyróżniłem się swoimi zdolnościami. Dlatego też po kilku dniach nauki promowano mnie od razu do klasy III-ciej. Nauczyciele szybko odkryli moje zdolności w nauce i talent artystyczny. Dlatego angażowano mnie do głównych ról prawie we wszystkich uroczystościach okolicznościowych w szkole. Śpiewy kurpiowskie, tańce i muzyka zachwycały mnie od dziecka. Wieczorami wychodziłem na dwór i wsłuchiwałem się także w dźwięk muzyki harmonii pedałowej. Te piękne śpiewy i ta piękna muzyka leciała daleko i odbijała się echem od boru. Ja, pasąc krowy, także śpiewałem i grałem na skrzypcach — własnoręcznie zrobionych. Gdy byłem już starszy i zacząłem chodzić na muzyki, najbardziej mi się podobało jak tańczyli oracze. Jeśli który tancerz dobrze tańczył i mi się podobał, to od pierwszego razu zapamiętałem ten taniec i po przyjściu do domu go odtwarzałem. Z piosenkami było podobnie. Pieśń, która mi się bardzo podobała , to od pierwszego razu zapamiętałem tekst i melodię. Te dłuższe i trudniejsze do zapamiętania zapisywałem w sporządzonych przez siebie notesikach. Moje notesiki z piosenkami posiada wiele osób w różnych okolicach Polski. Moje pierwsze zobaczenie występującego Zespołu Pieśni i Tańca (nie pamiętam nazwy tego zespołu) tak mnie zachwyciło, że pomyślałem sobie: „Jacy to są ci ludzie szczęśliwi, że mogą występować na scenie!" Jak ja silnie pragnąłem tak występować, bawić publiczność a potem za to otrzymywać brawa. Ale nie, wydawało się to dla mnie nieosiągalne. Jednak moje marzenia się spełniły. Byłem założycielem, kierownikiem, instruktorem i choreografem Zespołu Pieśni i Tańca „Olszyny". Ten zespół został uznany przez etnografów za jeden z najlepszych zespołów na Kurpiach. Występował na konkursach i festiwalach w Polsce i za granicą, np. w 1975 roku na Europejskim Festiwalu w Belgii i w tymże roku jesienią we Włoszech, w Rzymie. Ten zespół po jakichś dziesięciu latach się rozpadł. Nowy zespół trudno było zorganizować z braku narybku. Szkoła w ogóle do tego się nie angażuje. Ja natomiast kocham swą ojczystą ziemię, kocham Kurpie. Kocham polski folklor ludowy a zwłaszcza kurpiowski. Jestem członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych i pełnię funkcję członka Zarządu Głównego w Lublinie. I drugą już kadencję pełnię funkcję sekretarza oddziału kurpiowskiego STL w Ostrołęce. Mimo borykania się z chorobą, dopóki mogę, występuję solowo w śpiewie i tańcu. Oprócz tego maluję, gram na skrzypcach i dużo piszę. Za swą działalność artystyczną i twórczą otrzymałem odznaczenia oraz liczne czołowe nagrody i dyplomy. Grałem także główne role w kilku nakręconych filmach. Moje śpiewanie pieśni kurpiowskich jest nagrane w radiu i do Archiwum Instytutu Sztuki PAN. Za moje zaszczytne osiągnięcia jestem bardzo wdzięczny rodzicom, którzy we mnie wszczepili mój talent i moje umiłowanie do ojczystej kurpiowskiej ziemi. Nie wstydzę się swojej gwary, swojego kurpiowskiego stroju i tego, że jestem Kurpiem. Przeciwnie, mówię zawsze z dumą, że jestem Kurpiem i mam zaszczyt, że nim jestem. Przykro mi, że za mało jest tematów i wiadomości o Kurpiach w szkole. Moim zdaniem ten temat na Kurpiach w szkole powinien być tematem podstawowym. Nauczyciel, który chce uczyć w szkole na Kurpiach, powinien wiedzieć prawie wszystko o regionie. Natomiast podstawowym warunkiem przyjęcia ucznia do szkoły średniej lub wyższej powinny być jak największe wiadomości o Kurpiach i patriotyzm do swojej ojczystej ziemi kurpiowskiej. Na zakończenie

© 2020 Edukacja Regionalna. Wszelkie prawa zastrzeżone. 

chcę dodać, że —moim zdaniem — żadna piękna nazwa, żaden wygląd piękny i sławne piękne miejsce pochodzenia czy zamieszkania nie świadczą o wartości człowieka, ale świadczy o tym rozum, kultura i piękne jego zachowanie. Jeśli się Kurp dobrze zachowa, nie musi się wstydzić tego, że jest Kurpiem.

Autor wpisu: **Leszek Czyż**

© 2020 Edukacja Regionalna. Wszelkie prawa zastrzeżone. 